

## Spotkanie Jezusa z Syrofenicjanką Mk 7,24-30 (ks. M. Rosik 22.02.12r)

<sup>24</sup> Wybrał się stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu. <sup>25</sup> Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, upadła Mu do nóg, <sup>26</sup> a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. <sup>27</sup> Odrzekł jej: "Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom". <sup>28</sup> Ona Mu odparła: "Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci". <sup>29</sup> On jej rzekł: "Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twoją córkę". <sup>30</sup> Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łożku, a zły duch wyszedł.

Przystąpmy do analizy tego tekstu naszą metodą systematyczną, czyli wiersz po wierszu. W tym tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia mamy kilka delikatnych odejść od tekstu oryginalnego, ale będziemy do tego nawiązywać w trakcie analizy.

Wyruszamy na północ Ziemi Świętej:



Jezioro Galilejskie leży na północ (północny-wschód) od Jerozolimy – centrum całego religijnego świata żydowskiego. W Biblii Galilea, czyli miejsce gdzie Jezus dorastał (gdzie był Jego dom rodzinny), była nazywana „miejszem pogan”, ponieważ tam ludność żydowska mieszała się z ludnością pogańską. Stąd też to stwierdzenie „Czy może być coś dobrego z Nazaretu?” (J1,46) – dlatego, że w Nazarecie mieszkali również poganie. Jeżeli Galilea była nazywana miejscem pogan, to tereny bardziej na północ były jeszcze bardziej pogańskimi. I właśnie Jezus postanawia wyruszyć na tereny pogańskie w okolice Tyru i Sydonu. Ten rejon geograficznie nazywa się Fenicją.

To właśnie stamtąd wywodzą się pieniądze i kryzys ekonomiczny w Europie ☺ Fenicjanie byli ludem bardzo zapobiegliwym, dobrze sytuowani ekonomicznie, mieli bardzo stare tradycje, kultywowali wielobóstwo (wiarę w wielu bogów).

Między innymi w Tyrze i Sydonie działał przez pewien czas swojego życia Pitagoras – tam mierzył pogańskie świątynie i być może tam powstało słynne twierdzenie Pitagorasa. Na kilka wieków przed Chrystusem rządził w Tyrze król, który swojej córce nadał wdzięczne imię *Europa* i stąd nazwa naszego kontynentu. Wiemy, że Fenicjanie rozpoczęli ekspansję na zachód i opanowali w pewnym momencie prawie cały basen Morza Śródziemnego. Zajmowali się głównie handlem i pewnie w ten sposób to imię przeszło na tereny, które Fenicjanie opanowywali.

Okolice Tyru i Sydonu były terenami, na których mieszkali Żydzi i poganie. Zajmowano się tam przede wszystkim handlem, dlatego, że były to bogate miasta portowe. Natomiast w Galilei nie było wielu portów, gdyż są to tereny wyżynne – Góra Karmel położona jest nad samym morzem - i trudno tam było budować porty.

Jezus wybrał się z Galilei, z Kafarnaum, gdzie miał „bazę wypadową” w domu Piotra i udał się w okolice tych dwóch miast Tyru i Sydonu, czyli do Fenicji. Co się dzieje dalej:

*Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu.*

Na ostatnim spotkaniu mówiliśmy jak takie domy wyglądały: mniej więcej pięć na pięć metrów, budowane na planie kwadratu, często były w nich schody zewnętrzne. Jezus wstąpił do pewnego domu (tak właśnie zbudowanego), tak aby nikt o tym nie wiedział. Egzegeci przypuszczają, że Jezus rozpoczął post, czyli chciał odpocząć troszkę, oddalić się na pustynię i nabrać sił. Ale znowu, jak to mamy w Ewangelii Marka bardzo często podkreślane, Jezus nigdy nie może być sam. Gdziekolwiek się pojawia, ludzie natychmiast dowiadują się o Jego obecności i przybiegają do Niego. Nie mógł pozostać w ukryciu. Dlaczego? Dlatego, że

*Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, upadła Mu do nóg,<sup>26</sup> a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki.*

Dochodzi do spotkania, które z punktu widzenia żydowskiego prawa, z perspektywy judaizmu nie powinno mieć miejsca. Otóż do Jezusa przychodzi kobieta, której On nie zna i rozpoczyna z Nim rozmowę. Z punktu widzenia prawa żydowskiego, kobieta ta zachowuje się w sposób nieobyczajny, bo tego zwyczajnie żydowskie nie przewidywały. W związku z tym:

- po pierwsze: jest nieczysta, dlatego że zachowuje się tak, jak nie powinna;
- po drugie: była to kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Ona jako mama miała kontakt ze swoją córką. A mając kontakt z osobą opętaną, czy osobą będącą pod wpływem złego ducha równocześnie staje się nieczysta. Jest więc też z tego powodu potępiona przez żydowskie prawo.

Przy tej okazji może wyjaśnimy: „córeczka była opętana przez ducha nieczystego”. Otóż nie ma w Biblii bardzo jasnego określenia na czym polega opętanie. Nie ma takiego rozgraniczenia, które zostało wprowadzone przez późniejszą tomistyczną teologię na pewne formy wpływu złego ducha. Święty Tomasz mówił o czterech formach złego ducha, z których każda następna jest silniejsza od poprzednie: najpierw *temptatio* – czyli pokusa; następnie *tormentatio* – czyli dręczenie przez złego ducha; później *obsessio* – czyli obsesja, taki jeszcze silniejszy wpływ; a na samym końcu *possessio* – czyli opętanie (posiadanie). Natomiast Biblia nie zna tego rozróżnienia i jeśli mówi o opętaniu to posługuje się tylko jednym czasownikiem *daimonidzomai* – czyli być pod wpływem demona, być pod wpływem złego ducha. Nie możemy więc stwierdzić czy chodzi o opętanie takie, jak określamy dzisiaj, z punktu widzenia naszej teologii. Może to był jakiś słabszy wpływ złego ducha, niekoniecznie całkowite zawładnięcie tym dzieckiem.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na słowo „córeczka”. Po grecku *tygater* to jest córka, *tygatrion* - córeczka. Wielu egzegetów twierdzi, że w tym zdrobnieniu *tygatrion* odbija się autentyczny historyczny rys tego wydarzenia. Gdyby opowiadał to jakiś postronny świadek, który słyszał o takim wydarzeniu to pewnie by opowiedział tak: „przybiegła do Jezusa kobieta, której córka była pod wpływem złego ducha”. Ale skoro pada tam to zdrobnienie „córeczka” to widać, że jak matka przychodzi i jeśli jest zatroskana o zdrowie swojego dziecka, to mówi o nim w sposób pieśczośliwy, czuły. I właśnie to zdrobnienie miałoby potwierdzać historyczność tego wydarzenia. Zapewne miało ono miejsce, skoro nawet zachowano słownictwo, jakby cytując matkę zatroskaną o swoją córkę przy użyciu zdrobnienia.

„Kobieta pada Mu do nóg” – znów mamy tu ciekawe greckie słowo *proskynein* (niekiedy mówi się w języku polskim o *proskynezie*) – oznacza to takie upadnięcie przed kimś, które wyraża pełny szacunek, oddanie czci, honoru. Upadnięcie, gdzie głową dotyka się ziemi. I co ciekawe, tego typu ukłon był znany na starożytnym bliskim wschodzie jedynie na dworach królewskich. Zapiski o dawnym rytuale królewskim mówią, że w taki właśnie sposób oddawano hołd królom. Dlatego tutaj niektórzy dopatrują się takiej pośredniej godności Jezusa. Jezus jako król, bowiem przed Nim kobieta w taki sposób się zachowuje.

Zauważmy, że do tej pory nie wiemy czy kobieta, która upadła Mu do nóg była Żydówką czy poganką. Dopiero w kolejnym zdaniu Marek stwierdza:

*a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki.*

Warto zwrócić uwagę na terminologię, która troszeczkę jest pomieszana w tym wydaniu Biblii Tysiąclecia: jedna, gdy jeszcze nie wiemy czy jest to poganka, czy Żydówka a inna, gdy sprawa się wyjaśnia. Do tej pory właściwie Jezus spotykał się tylko z Żydami na kartach Ewangelii Marka, więc czytelnik tego dzieła jest niemal przekonany, że chodzi o Żydówkę, która przychodzi do Jezusa. Jest wyznawczynią tej samej wiary, przychodzi na tej samej płaszczyźnie religijnej. I dlatego Ewangelista Marek używa żydowskiego określenia złego ducha, a mianowicie za pierwszym razem mówi o duchu nieczystym. Wiemy bowiem, że Żydzi byli bardzo przywiązani do idei czystości i nieczystości rytualnej. Kto zaciągnął nieczystość rytualną, przy określonych grzechach, bądź złamaniu różnych przepisów rytualnych, był wyłączony z kultu na określony czas. Za każdy czyn prawo przewidywało jak długo trwa wyłączenie z kultu, jak długo ktoś nie może iść do świątyni i nie może tam składać ofiar. Ponieważ Żydzi byli tak bardzo do tej czystości i nieczystości przywiązani, dlatego również demony nazywali złymi duchami: duch nieczysty albo duch zły. Natomiast w terminologii pogańskiej (greckiej), mówiąc o istotach duchowych upadłych używa się dwóch innych określeń: *daimon* i *daimonion*. Obydwa na język polski tłumaczymy jako demon. Zwróćmy uwagę, że kiedy już wiadomo, że owa kobieta jest poganką „a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby demona wyrzucił z jej córki”, Marek już wtedy stosuje terminologię właściwą dla pogan. Może warto tu jeszcze wspomnieć o wierzeniach antycznych starożytnych Greków. Mianowicie Grecy wyobrażali sobie, że pomiędzy przestrzenią kosmiczną, niebiosami, atmosferą (jakkolwiek by to nazwać) a ziemią mieszkają różnego rodzaju duchy. A im bardziej złośliwy jest taki duch, tym mieszka bliżej ziemi, a jak już mieszka na ziemi, to się nazywa *daimon*, czyli demon. W powietrzu fruują „*daimoniony*”, a na ziemi „*daimony*”.

A oto dziewczynka była pod wpływem złego ducha (nie wiemy jak silnym, być może chodziło o opętanie). Żeby to usystematyzować i „odczarować” nasze powszechne pojęcie opętania zastosujemy uproszczoną antropologię wg 1Tes 5,23

<sup>23</sup> *Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Święty Paweł wyodrębnia w człowieku *ducha, duszę i ciało*. W Biblii dusza ma trzy władze: umysłu, uczucia i woli, czyli władza intelektualna, emocjonalna i wolitywna.

Rodzi się mały człowiek i co się z nim dzieje? Jego duch jest martwy. Jest martwy duchowo, bo jest w stanie grzechu pierworodnego. A „Duch Święty unosi się nad wodami” i jak ta woda, nad którą unosi się Duch Święty, dotknie główki dziecka, to duch już nie jest martwy, tylko znowu żywy, bo nie jest już w stanie grzechu pierworodnego, bo Duch Święty zamieszkuje w duchu człowieka.

Mówiąc bardzo obrazowo: opętanie – czyli łacińskie *possessio* (posiadanie) polega na tym, że cały człowiek jest pod wpływem złego ducha, czyli jego duch, dusza i ciało. Czyli tak naprawdę ktoś ze

swojego ducha wypędza Ducha Świętego albo przez grzech śmiertelny (dlatego nazywamy go śmiertelnym, bo znowu człowiek jest martwy duchowo), albo przez świadome wyrzeczenie się chrztu, zerwanie z Kościołem, rytuał satanistyczny (ktoś zupełnie świadomie oddaje władzę złemu duchowi nad swoim duchem). Wtedy w duchu ludzkim nie mieszka już Duch Święty, ale ten którego zaprosił do swego ducha – później również i dusza, i ciało jest pod wpływem demona. Ten stan nazywamy opętaniem. Jest to bardzo rzadki stan. Natomiast jeżeli (np. na spotkaniu modlitewnym, albo nawet przy egzorcyzmach oficjalnych) dzieje się coś takiego, że ktoś upada na ziemię, ma drgawki, mówi w obcym języku, którego się nie uczył, to wcale jeszcze nie oznacza, że musi być opętany. Bowiem zły duch może wpływać tylko na jego ciało. Wystarczy, że wpłynie na jego umysł i człowiek zaczyna mówić w obcym języku, którego nigdy się nie uczył. Ale przy tych wszystkich zewnętrznych, bardzo dramatycznych objawach duch człowieka może być wolny od wpływu złego ducha. Czyli nie mamy do czynienia z pełnym opętaniem.

Idźmy dalej. Co na to Pan Jezus? Mówi bardzo niedelikatnie:

*"Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom".*

W Talmudzie mamy takie zdanie: „poganie podobni są do psów”. Psy bowiem przez Żydów uważane były za zwierzęta nieczyste. Pobożni Żydzi do dzisiaj nie trzymają psów, ze względu na to, że psy mogły dotykać np. przedmiotów nieczystych i późniejszy kontakt człowieka z takim psem powodował jego nieczystość rytualną. (Wyobraźmy sobie psa, który pobiegł na cmentarz i biegał po grobach, a później przybiega do domu. Wtedy wszystko co dotknie jest nieczyste. Jak dotknie jakiegoś naczynia używanego tylko do wieczerzy szabatowej to już trzeba je wyrzucić. Jak dotknie człowieka, to człowiek również zaciąga nieczystość rytualną.) Żydzi więc nie trzymali psów i określenie „pies” było bardzo obraźliwe – to była inwektywa. Jeżeli przypominamy sobie scenę walki Dawida i Goliata, to jeden mówi do drugiego „czego chcesz ode mnie ty zdechły psie” – czyli to miało go obrazić.

Tu Jezus posługuje się tą metaforą „psa” w odniesieniu do dziecka:

*"Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać **chleb** dzieciom, a rzucić psom".*

Rozszyfrujmy wszystkie metafory w stwierdzeniu Jezusa. Mamy tam grecki termin *teknon*, czyli dzieci. I ciekawostka dosyć ważna przy interpretacji tego tekstu: gdybyśmy sięgnęli do Septuaginty, (czyli do greckiego tłumaczenia Biblii hebrajskiej, którą posługiwali się Żydzi) termin *tekna* = dzieci, oznacza Żydów jako dzieci Boga. Za każdym razem, gdy autor biblijny ma na myśli Żydów jako dzieci Boga i mówi o nich dzieci, posługuje się terminem *teknon*. Tak więc mówiąc o dzieciach Jezus ma na myśli Żydów. „Niedobrze jest zabrać chleb Żydom”. Dalej mamy słowo „chleb”. Czym jest chleb? W tym przypadku akurat chleb bezpośrednio wskazuje na uwolnienie tej dziewczynki. Matka przychodzi i prosi o uwolnienie spod wpływu złego ducha, a Jezus mówi, że nie jest dobrze zabrać chleb dzieciom i rzucać psom – chleb jest tutaj symbolem uwolnienia. Mówiąc szerzej, chleb jest w ogóle symbolem Bożych darów, których Bóg nam udziela a ostatecznie może być także symbolem zbawienia.

Nasza poganka jest dosyć inteligentną osobą, bo mówi:

*"Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci".*

Zwróćmy uwagę: kobieta ma przed sobą Jezusa, który posługuje się dwoma symbolami i mówi tak: wy jesteście poganie, czyli psy, a my jesteśmy Żydzi, czyli dzieci Boga. A Jezus przyszedł najpierw do owiec Izraela, czyli najpierw do Żydów, a dopiero później do pogan. Jezus mówi: nie jest dobrze nam Żydom zabierać chleb (zbawcze dary), bo my mamy do nich pierwszeństwo, a dopiero później poganie. W swojej inteligencji kobieta podchwytuje natychmiast oba te obrazy i przenosi je ze środowiska żydowskiego (judaistycznego) na swój grunt pogański. Zwróćmy uwagę jak mówi: „tak

Panie lecz i szczenięta pod stołem” – już nie mówi o psach = *kynes*, ale mówi o *kynralia* = szczenięta – znowu używa zdrobnienia. Żydzi nie trzymali psów, bo były nieczyste, a poganie tak. Poganie trzymali psy domowe jako maskotki. Psy te żywiły się razem z domownikami, rzucano im okruszki. Kobieta przenosi więc obraz psa z żydowskiego środowiska na swój pogański grunt i tutaj mamy do czynienia z łagodnym pieskiem, który nie jest zagrożeniem nieczystości rytualnej dla pogan (bo w taką poganie nie wierzyli). I co ciekawe przenosi również obraz dzieci na swój pogański grunt: „szczenięta pod stołem jedzą z okruszyn dzieci” – używa innego terminu. Mianowicie nie mówi już o *tekna*, który jest zarezerwowany w Starym Testamencie dla Żydów jako dzieci Boga, ale używa terminu *pais* = dziecko = *paidion*. (Stąd pedagogika: prowadzący dziecko = *paidagogos*.) Otóż w Starym Testamencie w Septuagincie termin *pais* bywa używany na dzieci w ogóle, ale też kilkakrotnie używa się tego terminu jako Żydów dzieci Boga. *Tekna* jest zarezerwowane tylko dla Żydów jako dzieci Boga, a *pais* czasem oznacza Żydów jako dziecko Boga, a czasem nie. Więc kobieta sprytnie przejęła obraz tych dzieci, ale zastosowała inny termin. Termin, który wskazuje, że owszem może chodzić o Żydów jako dzieci Boga, ale może też chodzić o wszystkie dzieci, a więc również i o jej córeczkę, która jest poganką. W ten sposób rozszerzyła znaczenie tego terminu.

Jak widać kobieta była dość inteligenta, ale miała ku temu podstawy, bo jak mówiliśmy Fenicja była regionem dobrze rozwiniętym (np. były tam szkoły oratorskie gdzie uczono retoryki). Wiemy, że w świecie pogańskim niekiedy kobiety były również dopuszczone do edukacji, natomiast w świecie żydowskim nie. I tak się właśnie zastanawiam w jakim języku Pan Jezus z nią rozmawiał? Mamy perykopę opisaną po grecku, ale jest bardzo mało prawdopodobne żeby Jezus mówił z nią po grecku, tym bardziej po łacinie, więc pozostaje język aramejski. Natomiast kobieta na co dzień z pewnością posługiwała się językiem greckim, bo takim mówiono w Fenicji. Posługiwała się językiem fenickim, czyli swoim rodzimym językiem. Należy przypuszczać, że ze względu na kontakty z Galileą, ale też z innymi regionami bliskiego wschodu mówiła po aramejsku, czyli w rodzimym języku Jezusa. Tak więc wydaje mi się, że Jezus mówił w swoim ojczystym języku, a ta kobieta rozmawiała z nim właśnie po aramejsku, czyli w języku dla siebie obcym i już to samo świadczy o tym, że była dosyć wykształcona. Reasumując naszą wiedzę o kobiecie :

- po pierwsze: miała pewnie psy w domu, skoro tak podchwyciła rozmowę – czyli była bogata, bo tylko bogaci mogli sobie pozwolić na psy;
- po drugie: mówiła w obcym języku;
- po trzecie: to jest w następnym zdaniu, że kiedy przyszła do domu zastała dziewczynkę leżącą na łóżku i mamy tam greckie słowo *kline*, a *kline* oznacza takie potężne, masywne, drewniane łóże. Na poprzednim spotkaniu mówiliśmy, że paralytyk miał nosze = *krabbatos*. Tak więc była kobietą dobrze sytuowaną ekonomicznie. Tym bardziej, że jak wspomnieliśmy na początku Fenicja była dużo bogatsza niż Galilea pod względem ekonomicznym.

Kobieta w sposób bardzo inteligentny przejmuje z wypowiedzi Jezusa dwa obrazy: „dzieci” i „psy” i przenosi je na swój pogański grunt. Nie mówi już o nieczystych psach, które się wałęsają gdzieś po nieczystych miejscach, ale mówi o pieskach domowych. Nie mówi już tylko o Żydach jako dzieciach Boga, ale o wszystkich dzieciach, w tym również Żydach, jako dzieciach Boga. Sam Pan Jezus zdziwił się inteligencją tej kobiety, bo mówi:

*Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twoją córkę*

Przez wzgląd na twoje słowo, ze względu na to co powiedziałaś, albo ze względu na twoją logikę, ze względu na twoją inteligencję – idź, demon opuścił twoją córkę.

<sup>30</sup> *Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku, a zły duch wyszedł.*

To jest zakończenie naszej perykopy i tutaj znajduje się cały klucz do jej interpretacji.

Posłuchajmy w jaki sposób do 30 wiersza jest określana ta dziewczynka?

Do tej pory mamy córeczka, córka, pies, szczenię. Ani razu do 30 wiersza wobec tego dziecka nie pada określenie albo *tekna*, albo *pais*. I dopiero w ostatnim wierszu pojawia się grecki termin *pais*, oznaczający wszystkie dzieci, ale również dzieci Boga w Septuagincie. Po raz pierwszy w Ewangelii Marka termin dziecko, również w rozumieniu dziecko Boga, zostaje użyty wobec poganki. Od tego momentu również poganie włączeni są w obręb działalności Jezusa. Dzięki tej Syrofenicjance, również my, jako niegdyś naród pogański możemy być chrześcijanami.

Amen